

Jeszcze o zimowych igrzyskach

Kiedy czytacie te słowa jest już dawno po igrzyskach w Nagano. Z tymi igrzyskami związany był jeden z bardziej spektakularnych konfliktów pomiędzy rzecznikami narciarstwa alpejskiego, a rzecznikami ochrony przyrody. Trwał on aż 5 lat i dotyczył miejsca startu biegu zjazdowego. Niestety odbył się on jednak na terenie parku narodowego w Alpach Japońskich w rejonie góry Karamatsu. Ekologom udało się utargować mniej niż przedstawicielom FIS-u (międzynarodowej federacji narciarskiej). Siła lobby narciarskiego okazała się jednak większa, a przyroda, po raz kolejny mniej ważna niż interesy elit narciarskich i elit biznesu związanych z narciarstwem.

Problem ochrony przyrody pojawia się również w temacie Zimowych Igrzysk Olimpijskich roku 2006, igrzysk o których prawo organizowania stara się Polski Komitet Olimpijski. W skrócie postaram się przybliżyć aktualną problematykę związaną z tym zagadnieniem.

Pod koniec zeszłego roku przedstawiciele Biura Strategii Olimpijskiej spotykali się z dyrektorem Tatrzańskiego Parku Narodowego Wojciechem Gąsienicą-Byrcynem. Omawiano tematy związane z trasami alpejskimi w Tatrach. Ustalono, że BSO dokona wizji lokalnych trasy zjazdowej i szczegółowo opiszemy wymagania dotyczące zmian i modernizacji przebiegu trasy, przedstawiciele BSO wystąpili też o udzielenie jednorazowej zgody Tatrzańskiego PN na rozegranie biegu zjazdowego w czasie igrzysk na terenie parku. W tym momencie przypomnę, że pierwotnie na obszarze TPN miałyby odbyć się bieg zjazdowy i slalom gigant - oba w Dolinie Goryczkowej.

Również pod koniec 1997 roku Związek Międzygminny „zimowa Olimpiada 2006” wystąpił do środowisk ekologicznych z propozycją opracowania i podpisania „Karty Ekologicznej Igrzysk”. Dokument ten według przedstawicieli Związku miałby zawierać warunki jakie musiałyby zostać spełnione, których miałby przestrzegać Związek.

Jednak gdy dowiemy się (na podstawie ekspertyzy sporządzonej dla Tatrzańskiego PN), że tylko na same trasy narciarskie trzeba będzie wyciąć co najmniej 15 hektarów kosodrzewiny - prawnie chronionej sama idea karty ekologicznej zaczyna być co najmniej podejrzana.

Nacisk na Tatrzański PN i środowiska przyrodnicze na pewno nie będzie malał, tym bardziej, że 14.01.1998 Zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego jednomyślnie podjął uchwałę o złożeniu wstępnego wniosku. Wniosek przesłano, co równoznaczne jest z faktem, że do 1 września 1998 r. organizatorzy muszą złożyć odpowiednie dokumenty i akta w MKOL-u. Równoznaczne to jest również z faktem, że we wszystkich możliwych mediach i kołach interesu będzie promowana idea Zakopane 2006.

Trochę dziwi jednak stanowisko Ministra Ochrony Środowiska, który 22.01.98 podczas konferencji prasowej dotyczącej Olimpiady 2006 oświadczył, że nie ma wyrobionego zdania o igrzyskach. Dziwi to, gdyż między innymi jego rolą jest przecież naciskanie na odpowiednie środowiska, by interes przyrody był właściwie uwzględniany.

Równocześnie z Zakopanem do konkursu o prawa organizacji igrzyska przystąpiły: Poprad (Słowacja), Helsinki (Finlandia), Sion (Szwajcaria), Turyn (Włochy) i Klagenfurt (Austria). Konkurencja dla Zakopanego jest mocna, praktycznie każde miasto dysponuje lepszymi warunkami i większymi szansami na to by zorganizować ZIO 2006. Przypomnę, że fachowcy największe - aż 70% szansę przyznają Sionowi. Zakopanemu trudno będzie dostać igrzyska - tym bardziej, że w samym Związku Międzygminnym pojawiają się spore problemy organizacyjne. Do takich zaliczyć można np. wykluczenie z tego związku stolicy Podhala Nowego Targu ze względu na niedokonanie wpłaty zaległej składki (w wysokości 67.500 zł) w Związku Międzygminnym „Zimowa Olimpiada 2006”.

Gdyby założyć nawet, że Polska otrzyma prawa do igrzysk trudno wyobrazić sobie, że stolica polskiego hokeja na lodzie nie bierze udziału w ich organizacji.

Interesująca wydaje się też wypowiedź Andrzeja Bachledy Curusia, swego czasu znanego na świecie polskiego narciarza-alpejczyka i medalisty mistrzostw świata. Na pytanie zadane przez dziennikarza „Magazynu Sportowego” Macieja Petruczenko co sądzi on o możliwości urządzenia igrzysk 2006 w Zakopanem stwierdził: *Obecnie należałoby bardziej rozważyć zorganizowanie wspólnej olimpiady ze Słowacją ze względów choćby takich jak zbyt mała powierzchnia polskich Tatr.* Już teraz wiemy jednak, że tak się nie stanie, słowacki Poprad sam chce zrobić u siebie Olimpiadę, a i dokumenty w sprawie ZIO '2006 Zakopane już zostały złożone w MKOL-u.

Zetknąłem się z bardzo ciekawą opinią na temat igrzysk. Według niej kandydowanie Zakopanego do ZIO '2006 jest tylko dopiero przygotowaniem gruntu pod starania o Uzyskanie prawa organizacji igrzysk w roku 2010. Podobno nawet jest to świadoma polityka władarzy polskiego sportu, którzy przecież głupi nie są i zdają sobie doskonale sprawę, że praw organizacji igrzysk w 2006 roku nie dostaną. Zaś entuzjazm z jakim o te igrzyska walczą jest tylko pewnego rodzaju zasłoną dymną, bo przecież jeżeli mamy szansę na igrzyska to dopiero w roku 2010.

Póki co same starania o igrzyska już teraz są promocją miasta i Polski jako tych, którzy chcą igrzysk, co mogłoby zaowocować podczas kampanii olimpijskiej za następne 4 czy 5 lat. Oby te perspektywy nie były zbyt prorocze, bo wtedy mogłoby się okazać, że rzeczywiście zimowa olimpiada jest całkiem realna. Przyroda zaś zawsze będzie gdzieś z boku, podpisze się jakąś Kartę Ekologiczną i będzie w porządku. Tylko czy aby na pewno?

Co będzie z XX Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi okaże się już w czerwcu 1999 r. podczas sesji MKOL-u w Seulu, gdzie zapadnie decyzja kto będzie gospodarzem. Oby nie Zakopane.

Grzegorz Bożek

Korzystałem z następujących źródeł:

- A Bac, *Szansa na nasze igrzyska*, [w:] Tempo Olimpijskie, 1997, nr 10, s. IV
- *Nowy Targ out!*, [w:] Tempo, 1998, nr 1, s. 2
- M. Petruczenko, *Śniegu nie da się sprywatyzować* – wywiad z Andrzejem Bechledą-Curusiem, [w:] Magazyn Sportowy, 1997, nr 36, s. 4
- *Pięciu rywali*, [w:] Tempo, 1998, nr 23, s. 1
- *Przedolimpijska gorączka*, [w:] Tempo, 1998, nr 10, s. 1-2
- *Skoki nad parkiem*, [w:] Rzeczpospolita, 1997, nr 280, s. 29
- Tempo Olimpijskie, 1997, nr 10